PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 10 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 6029. Lwów, sobota 17 września 1921 Rok XII

Polska przygotowuje się do rokowań z Niemcami.

Oświadczył to min. Dąbski dziennikarzom.

Sejmowe refleksye.

(Korespondencya własna „Gaz. Wieczornej").

Warszawa, 14. września.

(X) Dzień, na który rozpisana została jedenna sesya Sejmu, dzień 13. września, budzi poważne refleksye.

Istotą parlamentaryzmu jest, że ciało ustawodawcze ma moc obalenia swej egzekutywy, jaką jest rząd. Ustrój szczerze parlamentarny nie zna właściwie innego sposobu zmiany rządu. Wszystkie inne sposoby są mniej lub więcej zakapturzonymi zamachami stanu. Sejm danego państwa wypowiada rządowi zaufanie lub odmawia mu go. Z tej uchwały wysnuwa rząd konsekwencye. Czerpie z niej dalszą siłę żywotną lub — ustępuje.

Ten walny przywilej parlamentaryzmu dał sobie wydrzeć nasz Sejm. Rząd nie czekał na Sejm. Uznał się „in statu dimissionis", zanim Sejm mógł się wypowiedzieć.

Czyż przypuścić należy, że p. Wincenty Witos, Leopold Skulski, Władysław Stesłowicz i inni ministrowie chcieli urazić parlamentaryzm jako taki, wypowiedzieć wojnę uświęconemu tradycyą zwyczajowi? Pogląd taki byłby z gruntu fałszywy. Cokolwiekby powiedzieć można o ustępujących ministrach, jakieby im zarzucić błędy, niedopatrzenia — to chyba wszyscy potwierdzą, że ustępujący gabinet składał się z większości szczerych demokratów, których myślenie polityczne było nawskróś parlamentarne.

Więc to zlekceważenie tradycyi, to wyeliminowanie poza nawias pierwiastka sejmowego, to wniesienie dymisyi z pominięciem uchwały Sejmu, wyrażającej ufność lub odmawiającej jej — tkwi zaprawdę nie w osobistościach, które tworzyły ustępujący rząd, lecz w atmosferze sejmowej, jaka u nas w ostatnich latach wytworzyła się.

Nie Sejm jako taki został pominięty, lecz ten Sejm, to zgromadzenie ludzi, którzy nie umieli utrzymać powagi „suwerenności". Snadnie tu powtórzyć można ów klasyczny cytat: „Senatores boni viri — senatus mala bestia". Mamy w Sejmie wielu tęgich posłów, szereg politycznych głów pierwszej klasy — ale nie

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

W przededniu rokowań polsko-niemieckich.

Oświadczenie wicemin. Dąbskiego.

Warszawa, 16. września.

(Telef.) (m) P. wiceminister spraw zagranicznych Jan Dąbski w rozmowie z dziennikarzami na zapytanie o stosunek Polski do Niemiec oświadczył:

Ministerstwo spraw zagranicznych zaprzeczyło już urzędowo pogłoskom o rokowaniach polsko-niemieckich w sprawie Górnego Śląska. Ze strony polskiej czynione są

przygotowania do rokowań z Niemcami w sprawach wynikających z traktatu wersalskiego.

Rząd polski czyni starania, aby dla mniejszości polskich w Niemczech uzyskać takie same prawa, jakie posiadają mniejszości niemieckie w Polsce. Ponieważ uzyskanie tych praw dla Polaków w Niemczech polega na wzajemności, rząd polski żywi nadzieję, że starania swoje zdoła przeprowadzić. Staraniem rządu polskiego jest

utrzymanie dobrych stosunków ze wszystkimi sąsiadami.

Rząd polski jest też przekonany, że jego pokojowe intencye znajdą zrozumienie i u wszystkich sąsiadów, którym również powinno zależeć na utrzymaniu dobrych stosunków z Polską.

Rosya ginie z głodu.

Wiedeń, 16. września.

(Telef.) (G) Z Helsingforsu donoszą, że w obszarze nad Wołgą wyczerpały się ostatnie zapasy środków żywności. W gub. samarskiej ginie z głodu przeszło pół miliona osób.

Parlament irl. zaaprobował odpowiedź na notę L. George'a.

Londyn, 16. września.

(EE.) Parlament irlandzki zaaprobował jednomyślnie na posiedzeniu w d. 14 bm. tekst odpowiedzi na notę L. George'a. W kołach sinnfeistów panuje nastrój raczej optymistyczny. Panuje przekonanie, że o ileby dążono do zerwania nie wysłanoby delegatów na konferencyę w Inverness.

Nowa federacya republik środkowej Ameryki.

Hanover, 16. września.

(PAT.) Radio. Wedle doniesień w N. Jorku podpisano w dniu 10 b. m. w St. Salvador układ, mocą którego Guatemala, Honduras i St. Salvador mają tworzyć nowe federacyjne republiki środkowej Ameryki.

OGÓLNA MOBILIZACYA GRECYI.

Wiedeń, 16. września.

(Telef.) (G) Wedle doniesienia z Aten król grecki wydał dekret powołujący pod broń wszystkich mężczyzn do 40 roku życia.

OBRADY EKONOMICZNE PAŃSTW BAŁTYC.

Ryga, 15. września.

(EE.) Dnia 12 bm. rozpoczęły się w Rydze obrady ekonomiczne między Polską, Łotwą, Estonią, Litwą i Finlandyą. Ze strony Rosyi czynione są starania o zaproszenie jej do udziału w tej konferencyi.

KURS MARKI POLSKIEJ ZA GRANICĄ.

Gdańsk, 16. września.

(Telef.) (m) Markę polską notowano tu wczoraj 2'63 i pół — 2'65 i pół, przekazy na Warszawę 2'61 i pół.

Berlin, 16. września.

(Telef.) (m) Kurs marki polskiej wynosił wczoraj 2'55—2'57. Przekazy na Warszawę 2'47.

mamy Sejmu, któryby miał silną, zwartą wolę, mocne instynkta rządzenia.

Przypomnijmy sobie, jak to było w chwili zebrania się Sejmu, zimą 1919 r. Sejm zebrał się jako „konstytucyjny“. Miał dać nam Konstytucyę, stworzyć ramy ustroju państwowego. Rola ta wydała się jednak naszej prawicy niewystarczającą. Pamiętamy wszyscy namiętną agitacyę endecyi za „suwerennością“ Sejmu. Nie było to szczere. Prawicy chodziło o odebranie Józefowi Piłsudskiemu możliwie najwięcej atrybucyi władzy i przekazanie ich Sejmowi, w którym spodziewała się znamienitej większości. To też całą siłą pary parła do „suwerenności“ Sejmu.

Wszystko wtedy układało się po myśli prawicy. Marszałkiem został oddany jej z całej duszy Wojciech Trąmpczyński, prezydentem ministrów jej powolny pionek Ignacy Paderewski.

Ba, co więcej! Józef Piłsudski — z głębokiego poczucia wewnętrznego nakazu demokratyczności i parlamentaryzmu, znamionującego jego osobistość — oddał pełnię swej władzy w ręce nowowybranego Sejmu i dopiero na mocy jednomyślnej uchwały Sejmu przyjął godność Naczelnika.

Zatem wszystkie zaistniały przesłanki, wszystkie warunki były spełnione, by Sejmowi nadać i powagę i siłę.

Niestety ta „suwerenność“, wydymana do sztucznych rozmiarów przez endecyę, była zarazem grobem powagi tego Sejmu. Punkt ciężkości intryg partyjnych przeniósł się w mury sejmowe. Zamiast uchwalać konstytucyę, prawica nadała sejmowym obradom kierunek wiecowy partyjnych ujadań; poczęto nadużywać trybuny sejmowej dla agitacyjnych potrzeb.

Autorytet „suwerena“ przez to malał. „Suwerenność“ wytlała...

Przez dwa przeszło lata Sejm nie zajmował się seryo konstytucyą; natomiast przez dwa przeszło lata był areną zmagań międzypartyjnych, podczas których zarówno tendencyą prawicy jak i lewicy było zatomizować jak najbardziej szereg stronnictw centrowych i uczynić je podatnemi narzędziami egoistycznych, partyjnych tendencyi.

Udało się to aż nazbyt dobrze! Prócz krańcowych skrzydeł zatomizowano doszczętnie szereg grup poselskich. Co kilka miesięcy dokonywało się „przegrupowanie“ rozmaitych partyi, powstanie nowych prezesur i zarządów, rozpadanie się i przetwarzanie zespołów zawieranie przygodnych kompromisów, uchwalanie przygodnemi większościami.

Następstwa były fatalne. Ani rząd ani społeczeństwo nie liczyło się z tym Sejmem, który począł z gestami „suwerena“, a kończył jak agitator wiecowy.

Doszło wreszcie do tego, że rząd, wnosząc dymisyę, nie zatroskał się o to, czy wogóle jest Sejm.

Sytuacya obecnie jest jasna. **Ten Sejm nie** sprowadzi nawy państwowej z mielizny.

Uczyni to jego następca. Sejm, parlamentaryzm, jest najdrogocenniejszym klejnotem demokratycznych społeczeństw. I my nasz parlamentaryzm uratujemy! Jeśli ostatnio z pewnych stron próbowano agitacyi przeciwrepublikańskiej, przeciw-demokratycznej — to chyba szaleńcy mogą łudzić się nadzieją powodzenia. Na ostatnim zjeździe katolickim jednego z generałów powitali w gorącej wodzie kąpani heroldowie reakcyi okrzykiem: „Niech żyje król“. Jeden z księży-agitatorów onegdaj publicznie na łamach klerykalnego pisma dowodził, że u nas jedynie głowa państwa „z pomazania Bożego“ może mieć autorytet. (agitacya za monarchiczną formułą „von Gottes Gnaden“). Są to wszystko jednak naiwne złudzenia! Gdy się ma na zachodzie republikańskie Niemcy i republikańskie Czechy, zaś na wschodzie komunistyczną Rosyę, gdy się jest sojusznikiem republiki francuskiej — trzeba być szaleńcem, by myśleć o wskrzeszeniu „Gottesgnadentum“ na skroni figuranta jakiejś cudzoziemskiej dynastyi!

Więc Sejm będzie! Będzie regulatorem naszego życia publicznego. Ale nie ten Sejm.

Rolę tę spełnić musi nowy Sejm. Musimy wierzyć, że będzie inny. Bo to główny nasz ratunek przed — rozpaczą.

Targi wiedeńskie.

Dawna i nowa misya Wiednia. — Targi międzynarodowe pierwszorzędnym czynnikiem gospodarczym. — Targi przedsiębiorstwem akcyjnem kupców i przemysłowców. — Wystawa towarowa i wystawa teatralna i muzyczna. Budynki wystawowe: Stajnie dworskie, rotunda i nowy Burg. — Produkcya eksportowa. — Życzliwe enuncyacyé dyplomatów zagranicznych. — Mody wiedeńskie, sztuka stosowana i mechanika precyzyjna.

Wiedeń, we wrześniu.

Ludność wiedeńska zaprosiła świat na

pierwsze „Targi wiedeńskie“.

(„Wiener Messe“). Wiedeńskie rękodzieło i sztuka stosowana, wiedeński przemysł towarów gotowych chciały dowieść bliższym i dalszym sąsiadom, że ciężka niedola, jaka nad miastem tem zawisła, nie zdołała jednak przytłumić w niem wrodzonego zmysłu twórczości i dobrego smaku, urządzona zaś w związku z wystawą wytwórczości przemysłowej wystawa teatralna i muzyczna miała wykazać, jaka rola w duchowem i kulturalnem życiu teraźniejszości przypada wiedeńskiej sztuce.

Wiedeń, który uważał się za wał chroniący zachodnio-europejską kulturę przed niebezpieczeństwem grożącem jej od wschodu, czuje się obecnie powołanym do spełnienia misyi innego rodzaju,

tj. pośredniczenia między Wschodem i Zachodem,

uprzystępnienia Wschodowi wytworów przemysłu zachodniego, informowania Zachodu o kulturalnych potrzebach Wschodu. Innemi słowy, Wiedeń pragnie odegrać rolę ogniska tranzytowego dla międzynarodowego handlu, pragnie

z miasta urzędników i oficerów przemienić się w miasto kupców.

I jeszcze jeden cel przyświeca organizatorom Targów wiedeńskich: oto będą one doskonałym środkiem podniesienia frekwencyi obcych, na którą Wiedeń w przyszłości bardziej jeszcze liczyć musi niż przedtem, a więc i z tego punktu widzenia Targi międzynarodowe są

pierwszorzędnym czynnikiem gospodarczym.

„Targi wiedeńskie“, przedsiębiorstwo towarzystwa akcyjnego, założonego przez wiedeńskich przemysłowców i kupców przy poparciu państwa, obejmują

dwie wystawy:

wielka wystawa towarowa (Mustermesse) w rotundzie, w byłych stajniach dworskich i innych publicznych budynkach, otwarta 11 bm. i wystawa teatralna, koncertowa i kinowa, otwarta już o tydzień wcześniej.

Wystawy zakrojone na tak wielką skalę, nie mogły być skoncentrowane w jednem miejscu, lecz musiano je

rozdzielić po rozmaitych częściowo dość od siebie odległych budynkach.

Najstarszą z tych budowli są dawne

stajnie cesarskie

na ten cel odmłodzone i odświeżone: **jest to dla** nich poniekąd awans, że po raz pierwszy służyć będą celom użyteczności publicznej.

O wiele młodszy jest główny budynek wystawowy,

rotunda,

lecz i ona od czasu ostatniej wystawy powszechnej, dla której ją wzniesiono, widziała już defiladę

STANISŁAW ZAKRZEWSKI.

Wpływ sprawy ruskiej na państwo polskie w XIV w.

Odczyt wygłoszony na pierwszem publicznem posiedzeniu Towarzystwa Naukowego we Lwowie 21. maja 1921 r.

VII.

Wpływ kwestyi ruskiej, wzmocnienia i rozszerzenia stanowiska króla działał i sięgał głębiej. Cały ustrój polskiej i królewskiej administracyi w znaczeniu centralistycznem zawdzięczał wiele konieczności skupienia wszystkich sił państwa na punkcie zagadnienia ruskiego. Żywotność organizacyi starościńskiej prosi się niemal o postawienie jej tutaj na pierwszym planie tembardziej, że znalazła ona wyraz w ustawodawstwie Kazimierza Wielkiego. Z wielką również słusznością zwrócił uwagę prof. Balcer na to, że przekształcenie kancelaryi krakowskiej na ogólno-polską znajduje się w zależności od faktu, że ona właśnie, prawie z reguły, załatwia sprawy ruskie; teren przeto agend i ilość tychże przewyższyły o wiele zakres działania innych kancelaryi dzielnicowych.

Walki o Ruś z tak potężnym przeciwnikiem, jak Litwa, walki uparte i przewlekłe, wymagały rozwinięcia znacznej siły wojennej. Zwrócono już na to dawniej uwagę w nauce, że Kazimierz Wielki zaczął się posługiwać wojskiem najemnem, a więc rodzajem wojska stałego. Kolonizacya zaś Rusi pozwalała przy świeżych nadaniach na ściśle określanie wymiaru służby wojennej. Wogóle rycerstwo na Rusi, zarówno polskie jak ruskie, znalazło się w większej zależności od króla na punkcie służby wojskowej, niż ogół rycerstwa w ziemiach rdzennie polskich. Stałe przyłączenie Rusi do Polski zapowiadało nadto znaczne pomnożenie polskiej siły zbrojnej.

Na organizowanie walki z Litwą i Tatarami, zabezpieczenie Rusi przed najazdami potrzeba było jednak przedewszystkiem środków finansowych i to ogromnych. Szereg transakcyi Kazimierza z wałsnymi poddanymi stwierdza, że ten król tak gospodarny, potrzebował jednak ciągle pieniędzy. Nie wystarczały stanowczo zwykłe dochody królewskie, chociażby najoszczędniej zarządzane. A Kazimierz lubiał przytem prowadzić świetny dwór obyczajem czeskim i węgierskim.

Poza źródłami bezpośredniemi skarbu, których dotkniemy jeszcze niżej, pierwszorzędny interes państwowy przedstawia stosunek Kazimierza do kościoła — właśnie na punkcie finansowym, odziedziczony zresztą po ojcu, przez Kazimierza jednak rozwinięty i udoskonalony. Walka z Tatarami, poganami (Litwą) i schyzmatykami — to był ten decydujący argument, który z reguły oddziaływał na tak egoistyczny i ekskluzywny skarb, jakim był skarb papieży awiniońskich. Pod nieść jednak należy, że skarb ten przeważnie nie był głuchy na nawoływania ze strony królów polskich. Wątła, nieistniejąca właściwie skarbowość królewsko-państwowa w tej solidarności państwa z Awinionem, znalazło jedno z ważnych źródeł swego powstania i rozwoju.

Impuls do podejmowania odnośnych kroków wobec Awinionu dawała sprawa Czerwonej Rusi, otwierająca perspektywę rozszerzenia organizacyi kościelnej, rozszerzenia wogóle wpływów katolicyzmu. Oczywiście, kwoty uzyskiwane przez Kazimierza ze źródeł kościelnych szły przedewszystkiem na koszty wypraw wojennych, i na wydatki związane z utrzymaniem i administracyą Rusi. Nowością zasadniczą było jednak to, iż płynęły one do skarbu królewskiego, a za te pieniądze budowano naprzykład nietylko zamki na kresach ale również w Płocku i w Rajgrodzie i wogóle pokrywano rozmaite wydatki w całej Polsce. Król polski, skarb królewski i aparat administracyjny, przyzwyczajały się powoli do takiego stanu rzeczy, przejmowały się zapatrywaniem, że opłaty papieskie, ściągane z Polski stoją właśnie do dyspozycyi króla i państwa. Jest to zjawisko pierwszorzędne, nietylko w rozwoju kiełkującej naszej skarbowości, ale pierwszorzędne również dla oceny rozwoju pojęcia stosunku prawa zwierzchniczego korony do Rzymu i do praw kuryi papieskiej.

Dziedzina zewnętrznej polityki polskiej uległa olbrzymiemu rozszerzeniu, wzbogaceniu proble-

50 lat. Ileż to wystaw, uroczystości sportowych i innego rodzaju mieściła już w swem wnętrzu! Nie odznaczała się ona od początku pięknością architekturalną, lecz raczej zaletą wielkiej użyteczności. Gmach ten, który jak potężny ul sterczy ponad zielone wierzchołki Prateru — symbol narodowej zapobiegliwości — tworzy dziś już integralną część obrazu miasta.

Nie można powiedzieć tego o trzecim gmachu wystawowym,

o nowym „Burgu“.

Od trzech dziesięcioleci stoi ten olbrzymi budynek, nie wiadomo poco i dlaczego, istna kamienna zagadka. Jest to największy z dotychczasowych zamków królewskich, większy od petersburskiego pałacu zimowego, od Tuileryi i Bucking ham Palace, dorównywujący prawie Escurialowi. Żaden z ostatnich trzech cesarzy nie chciał w nim zamieszkać, chociaż pod kopułą jego widnieje łacińskie twierdzenie, iż jest on dziełem „concors populorum amor“. Gdzież się podziała ta „zgodna miłość“ austryackich ludów i co się stało z samymi tymi ludami, których „wierność“ wzniosła ten zamek cesarzowi?

Dziś ten pompatyczny gmach, który przez tyle lat był kłopotem dla Austryi

znalazł nareszcie jakiś cel użyteczny.

Umieszczono w nim wystawę teatralną, obejmującą wszelkie wyroby przemysłowe mające łączność ze sceną.

Najważniejszą część wystawy przemysłowej stanowi

dział produkcyi eksportowej.

Składają się nań głównie: Przemysł meblowy, koszykarski, tapicerski; hala maszyn, wyrobów żelaznych i metalowych; oświetlenie; zabawki dziecięce, przemysł tekstylny; perfumerye; przemysł konfekcyjny; obuwie i wyroby ze skóry, przemysł budowlany i młyński. W centrum rotundy umieszczono pawilon tytoniowy, oraz pawilony dziennikarskie i bankowe, to jest też jedyne na wystawie miejsce, gdzie towary — tj. dzienniki, i wyroby tytoniowe mogą być sprzedawane.

Wystawa wiedeńska wywołała

życzliwe enuncyacye ze strony zagranicznych dyplomatów bawiących w Wiedniu.

I tak, ambasador francuski Lefevre Pontalis przypomniał sympatyę, jaka łączyła Francyę z Austryą a specyalnie z Wiedniem, przed przewrotem i wyraził nadzieję, że obecna

wystawa zainauguruje gospodarczy pokój

i przyczyni się do nowego rozkwitu Austryi. Delegat Ligi Narodów Drumond-Fraser podniósł, iż jest rzeczą ogromnej wagi,

aby świat znał listę towarów produkowanych przez Austryę,

oraz możliwą wydatność fabrykacyi austryackiej. Ang. amb., Sir Lindley zaznaczył natomiast, że stosunek Anglii do wystawy wiedeńskiej jest trudny, albowiem z powodu warunków walutowych,

Austrya nie wchodzi w rachubę jako rynek zbytu dla produktów angielskich.

Są jednak pewne działy przemysłu, jak słusznie podniósł burmistrz Wiednia Reumann — w których Wiedeń, mimo trudności walutowych ma powodzenie za granicą. Należą tu przedewszystkiem

mody wiedeńskie i wyroby wiedeńskiej sztuki stosowanej,

które na rynku światowym zajmują pierwsze miejsce, a dalej w dziale technicznym

mechanika precyzyjna

w której robotnicy wiedeńscy wytwarzają prawdziwe arcydzieła.

Sowiety znów oskarżają Polskę o agresywność.

„Spisek imperyalistyczny“. — Mała ententa przygotowuje się rzekomo do nowej wojny z Rosyą. — Na czele sojuszu antysowieckiego ma stać Polska. — Śmieszne dowody. — Manewr na wewnątrz. — Bez żadnych gwarancyi.

(Od naszego korespondenta.)

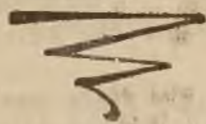
Płoskirów, we wrześniu.

W jednym z ostatnich numerów głównego organu sowieckiego rządu, moskiewskich „Izwiestija“, ukazał się b. ciekawy artykuł wstępny, pod pisany przez redaktora tego pisma, wpływowego dygnitarza bolszewickiego, Stiekłowa, na temat międzynarodowych stosunków w Rosyi. Autor dowodzi, że „międzynarodowy kapitał“ dążąc do obalenia sowietów, zdołał obecnie zorganizować ponowny „spisek imperyalistyczny“, mający na celu ofenzywę przeciw czerwonej Rosyi. Już — są słowa artykułu — został opracowany dokładny plan urzeczywistnienia tego projektu przy pomocy państw t. zw. „małej ententy“, pod wysokiem kierownictwem Francyi i inych filarów świata kapitalistycznego. „Robotnicza i włościańska Rosya — podkreśla Stiekłow — może w najbliższym czasie stanąć przed dokonanym faktem nowego nacisku wrogów, dążących do otoczenia ze wszech stron jej granic. Głównem narzędziem tej wojowniczej akcyi ze strony małej ententy, ma być rzekomo, Polska i Rumunia, które chcą w ten sposób ostatecznie obalić na kresach imperyum rosyjskiego. A może nawet cieszą się nadzieją zdobycia nowych jeszcze terytoryów. Ciekawem jest jak towarzysz Stiekłow „udowadnia“ swą oczywistą brednię. Oto „fakty“, które dowodzą jego zdaniem agresywności polityki małej ententy: 1) Pomoc Japonii dla antybolszewickiego rządu gen. Siemionowa we Władywostoku, co zdaniem Stiekłowa robi się z polecenia ententy. 2) Uznanie przez rząd francuski sojuszu samodzielnych państw kaukaskich itp. Nawet żądanie Francyi wysłania nowych posiłków na Górny Śląsk udowadnia — w pojęciu bolszewickiego dygnitarza — komplot przeciwsowiecki, gdyż w rzeczywistości — zdaniem jego — wojska te mają być skierowane przeciw Rosyi.

Czy rząd sowiecki wierzy naprawdę w te brednie? Odpowiedź na to jasna. Cały alarmujący ten artykuł ma jeden cel: udowodnienie „wielkiego niebezpieczeństwa“ i konieczność poparcia wszelkiemi siłami i środkami czerwonej armii, co ma usprawiedliwić w oczach opinii olbrzymie ofiary, jakich rząd żąda od włościaństwa na rzecz głodującej armii.

Najciekawszem jest, że autor artykułu, śmie twierdzić, imieniem rządu, że ten wszelkimi środkami prze do pokoju, prowadząc sumiennie demobilizacyę i przeciwdziałając uciskowi nie siłą oręża, ale potęgą ducha międzynarodowego proletaryatu.

Incognitus.



nów wskutek wpływu ziemi czerwieńskiej na Polskę. Rzecz ta wyraziła się w rozmaitych kierunkach, czysto świeckich, a także kościelnych — czysto politycznych i handlowych.

Równocześnie nawiązuje Polska ożywione stosunki z krajami naddunajskimi i pod każdym względem. Jak wynika z rozprawy Czołowskiego, Polska istotnie w r. 1359 była zmuszona do podjęcia wyprawy, zakończonej zresztą niepowodzeniem, na Mołdawię. Natomiast trwalsze i skuteczniejsze okazały się w tym kierunku poczynania handlowe, a zwłaszcza kościelne. Szereg misyonarzy polskich interesował się i działał na tym terenie dotąd Polsce obcym. Pierwszym biskupem mołdawskim jeszcze za czasów Kazimierza został Andrzej z rodów Jastrzębców. Wogóle zachodzi pewien, nie określony jeszcze ściśle przez naukę, związek pomiędzy rewindykacyą ziemi czerwieńskiej przez Kazimierza i ponownem opanowaniu kraju przez Polskę, a utworzeniem się państwa mołdawskiego w XIV wieku. Objawy rywalizacyi polskiej i węgierskiej znane na terenie Rusi w analogicznych formach występują na terenie mołdawskim. Przedewszystkiem jednak zwraca uwagę śmiała inicyatywa Kazimierza w nawiązaniu stosunków ze światem tatarskim. Rolę pierwszych pośredników mogli odgrywać obcy kupcy z miast ruskich — w pierwszym rzędzie ze Lwowa, mogli również pośredniczyć podolscy Korjatowicze. Szybko jednak rzecz się [illegible] i w dyplomacyi tej trudnej i skomplikowanej pojawiają się Polacy.

Świat tatarski w połowie XIV w. nie był jeszcze wielkością — na papierze, o przewidzianym rychłym upadku. Nikt się takiego upadku nie mógł spodziewać, było to jeszcze zresztą na długo przed bitwą na polu Kulikowem. Potęga chana Uzbeka była ogromna i mogło się zdawać, że państwo uniwersalne Tatarów stoi wobec odrodzenia. W sprawie Rusi posiadali Tatarzy głos duży, zarówno prawa zwierzchnicze, wyraźnie uznawane i duży wpływ praktyczny. Na Podolu rządzili właściwie bezpośrednio, książęta litewsko-ruscy władzę mieli minimalną, ale i w sprawy Rusi halicko-włodzimierskiej wtrącali się co chwila, wyzyskując zręcznie każdy zatarg księcia z bojarami.

Wpływ tatarski objawił się w całej pełni, gdy rozwinęła się rywalizacya Polski i Litwy o spadek po Bolesławie-Jerzym. Od Tatarów bowiem zależało w wysokim stopniu rozstrzygnięcie w pewnych momentach wyniku rywalizacyi na korzyść Polski lub Litwy. Sami Rusini, zwłaszcza stronnictwo grupujące się przy znanym Dymitrze Detku, odwoływało się o pomoc tatarską przeciw Kazimierzowi w samym początku walki. Nie ulega więc wątpliwości, że powstanie dyplomacyi litewsko-tatarskiej, odpowiedniego aparatu i sił wyszkolonych praktycznie zawdzięczamy oddziaływaniu interesów ruskich na całość naszej polityki.

[illegible] dyplomaty polskiego świeckiego, zdobywającego sukcesy nietylko na zachodzie ale i na wschodzie, wśród Tatarów stanowi żywą ilustracyę powstających problemów dyplomacyi.

Kazimierz Wielki jednak w stosunku do Tatarów przekroczył granicę dyplomacyi. Uznając chociażby teoretycznie i przejściowo zwierzchność Tatarów na Rusi, ciągnął stąd bezpośrednie korzyści, a w zakres naszego międzynarodowego prawa politycznego — wciągał obok pierwiastka Zachodniego (problem papieski, cesarski, stosunek do Czech) — po raz pierwszy pierwiastek wschodni. Rzecz ta zasługuje na dokładniejsze zbadanie. Dla Kazimierza odnośne decyzye były koniecznością ze względu na Litwę, i na Rusinów, wobec których źródło bezwzględnego autorytetu reprezentowali tylko i wyłącznie Tatarzy. Decyzye te jednak mogły być bardzo pożyteczne, jako przeciwstawienie tytułom i pretensyom węgierskim do Rusi. W ostatecznym wyniku tego stosunku zyskiwało na znaczeniu i poczuciu niezależności stanowisko króla polskiego wobec europejskiego Zachodu.

Nie rozwodzimy się naturalnie nad znanym tematem — zabezpieczenia Rusi przed Tatarami, co stanowi trwałą zasługę polityki polskiej i zasadniczy warunek ciążenia Rusi ku Polsce.

(C. d. n.).

Prezydent Neumann o aprowizacyi miasta.

Wszystko jest, ale drogie. — Publiczność podbija ceny. — Miasto stara się nadal o aprowizacyę ludności. — Sklepy miejskie nie będą zwinięte. — Aprowizacya przedstawia się korzystnie.

Prez. miasta Neumann w rozmowie z współpracownicą pisma naszego (mg) wyraził następujące zdanie o obecnym stanie aprowizacyi miasta:

Lwów, 16. września.

Stosunki aprowizacyjne Lwowa przedstawiałyby się obecnie zupełnie zadowalająco, gdyby nie ciągły wzrost cen artykułów spożywczych. Dość spojrzeć na rynek, by się o tem przekonać: wszystko tam znaleźć można w wielkiej obfitości, ale płacić trzeba horendalne sumy.

A co najgórsze, to że publiczność sama przyczynia się do podbijania cen, płacąc chętnie za towar każdą żądaną sumę, a w razie wmieszania się kontrolora targowego w tę sprawę, staje po stronie paskujących przekupek i wieśniaczek i nie dopuszcza do obniżenia ceny. Zresztą jak to ogólnie wiadomo, wpływa na drożyznę przedewszystkiem spadek waluty, a przez to wzrost cen zboża.

Miasto nie zaprzestaje troszczyć się o aprowizacyę ludności, nietylko dlatego, by zapewnić mieszkańcom nabycie wszelkich wiktuałów, ale także, by regulować ceny rynkowe, co jest obecnie głównem zadaniem miejskiej aprowizacyi. W razie bowiem braku lub niedostatku jakiegokolwiek środka żywności w handlu, zarząd miasta otwiera swe zapasy i sprzedając towar po nizkich cenach, nie dopuszcza do podrożenia tego produktu.

Tak n. p. sprzedaje się w sklepach miejskich chleb po 50 mk., oraz jarzyny z dóbr miejskich w budce targowej na rynku. **Sklepów miejskich zarząd bynajmniej nie ma zamiaru zwijać, a wszelkie pogłoski w tym względzie są bezpodstawne.**

Również stara się urząd aprowizacyjny o dostawę większych ilości ziemniaków, zboża itp. Kontrakty na ziemniaki już są zrobione i dostawa tego produktu na zimę zapewniona. Transporty wszelkich artykułów dochodzą należycie — **można zatem powiedzieć, że urząd aprow. spełnia swe zadanie i braków nie będzie.**

Powstanie Państwowej Szkoły Budowlanej we Lwowie.

Lwów, 16 września.

W tutejszej Państwowej Szkole Przemysłowej powstaje w obecnym roku szkolnym Wydział drogowy, jako pierwszy oddział Państwowej Szkoły Budowlanej: Szkoła ta kształcić będzie techników do budowy dróg, mostów, kolei, wodnej i melioracyi rolnych w ciągu 3 i pół lat, tj. 7-miu semestrów. Na wydział drogowy przyjmowani być mogą kandydaci, posiadający świadectwo z ukończenia 4-ech klas szkoły średniej, lub siedmiu klas szkoły powszechnej, po złożeniu egzaminu wstępnego z języka polskiego, matematyki i rysunków odręcznych (materyał czwartej klasy szkół realnych).

Społeczeństwo nasze powinno powitać z radością otwarcie uczelni, która młodzieży da sposobność zdobycia wykształcenia technicznego z końcem studyów, wypadającym na dwudziesty mniej więcej rok życia, jak się to zresztą w krajach zachodnich i w Ameryce dzieje już od dłuższego czasu. Na polu budownictwa ziemnego i wodnego czeka nas niemało pracy, do której dziś nie posiadamy odpowiednich sił. Zadaniem szkoły nowego typu będzie właśnie zaradzenie temu brakowi: stworzenie średniego stanu technicznego, którego niedostatek odczuwamy dotkliwie na wszystkich polach pracy technicznej. Szczególnie w budownictwie ziemnem i wodnem istnieje cały szereg prac, do których wykonania nie potrzeba inżynierów z akademickiem wykształceniem. Praca inżyniera ograniczać się powinna raczej do projektowania i nadzoru ogólnego, wykonanie zaś szczegółów technicznych i bezpośrednia kontrola nad robotnikami może być udziałem techników budowlanych, o dobrem średniem wykształceniu technicznem.

Zwracamy uwagę społeczeństwa na tę szkołę, która zdolnym i pilnym uczniom da w przyszłości sposobność do pożytecznej i owocnej pracy dla kraju, a niemniej i dobrego a pewnego zarobku. Sposobność stworzenia sobie samodzielnego przedsiębiorstwa na tem polu pracy technicznej jest o wiele większą, niż na innych, już choćiażby z tego powodu, że wymaga znacznie skromniejszych kapitałów zakładowych.

Dyrekcya Państwowej Szkoły Przemysłowej przyjmuje już obecnie zgłoszenia do nowej uczelni, przestrzega jednak przed zapisywaniem do niej takich uczniów, którzy sobie rady dać nie mogą w szkołach średnich. Nauka bowiem w tej szkole jest intenzywniejsza i więcej wyczerpująca niż w szkole średniej (7—8 godz. dziennie) i wymaga niezwykle sumiennej a ciągłej, przerw pozbawionej pracy.

Przy tej sposobności miło nam stwierdzić rozwój naszej Szkoły przemysłowej, w której frekwencya tegoroczna przekroczyła już tysiąc uczniów i uczenic. Jest to zatem największy dziś w Polsce zakład nauczania przemysłowego. Szkoła rozwija się stale. Zeszłego roku do istniejących już jej działów przybyła Państwowa szkoła miernicza, szkoły rzemieślnicze dokształcające oraz kursy kilimkarskie. W obecnym roku przybędzie Państwowa szkoła budowlana (Wydział drogowy) i Wyższa szkoła rzemiosł statystycznych. Naukę rysunków, malarstwa i modelowania prowadzą w salach publicznych profesorowie Nalborczyk, Pietsch i pozyskany rok temu Kazimierz Sichulski, w obecnym zaś roku szkolnym w skład grona nauczycielskiego weszli artyści tej miary, co Władysław Jarocki i Wiesław Grzymalski.

W jakich warunkach pracuje policya we Lwowie?

Czy stan bezpieczeństwa publicznego jest gorszy? — Niezałatwienie postulatów agentów wpływa ujemnie na tok służby. — Mała liczba posterunkowych. — Policya konna na pograniczu. — Brak lokali na komisaryaty. — Ogrom pracy urzędu śledczego. — Niezasłużone ataki na policyę.

Lwów, 16. września.

(h) Zdawało się, że z chwilą zreorganizowania policyi we Lwowie w myśl ustawy, wszystkie miarodajne czynniki, jakoteż i instytucye rządowe i komunalne oraz społeczeństwo pójdą na rękę tej instytucyi, a to we własnym interesie, tymczasem okazuje się dziś po jednomiesięcznem jej urzędowaniu, że w ogólności instytucyę tę pozostawiono własnemu losowi, a miast jej w pracy pomagać, rzuca się jej pod nogi rozmaite przeszkody.

Z góry należy stwierdzić, że stan bezpieczeństwa publicznego we Lwowie nie jest obecnie wcale gorszy, aniżeli był za czasów, kiedy bezpieczeństwo sprawowała dyrekcya policyi, a może być on jeszcze lepszy, o ile policya państwowa znajdzie współpracę ze strony społeczeństwa.

Jak wiadomo policya państwowa otrzymała z dyrekcyi policyi agentów przydzielonych, a zamiast cyfry 120 jest dotychczas przyjętych na stałe zaledwie 27, gdyż inni przydzieleni nie otrzymawszy dotąd żądanych przez siebie rang, pracują na razie prowizorycznie, są niezadowoleni i dlatego wcale nie wysilają się na maximum pracy. Szczególne trudności wyłaniają się co do agentów, którzy w służbie dyrekcyi policyi osiągnęli charakter urzędników. Ustawa bowiem o policyi państwowej nie przewiduje wywiadowców w charakterze urzędników, albowiem personal swój dzieli tylko na niższych i wyższych funkcyonaryuszy policyjnych. Otóż ci agenci, jakkolwiek mogliby obecnie otrzymać jako niżsi funkcyonaryusze policyjni znacznie wyższe, niż dotąd poborów, chcą z tych wyższych poborów zrezygnować, byle tylko zatrzymać dotychczasowy charakter urzędników. Jakkolwiek w pełnieniu funkcyi nie zachodzi żadna zmiana, ambicya u tych ludzi bierze górę ponad poprawą bytu. Sytuacya jest tego rodzaju, że do policyi państwowej zgłaszają się dzisiaj licznie ludzie na służbę zwyczajnych posterunkowych, z wykształceniem średniem, a na starszych przodowników nawet i oficerowie. Ustawa nie zamyka przed tymi agentami drogi do charakteru wyższych funkcyonaryuszy, albowiem powiada wyraźnie, że niżsi funkcyonaryusze za zasługi i zdolności mogą zostać wyższymi funkcyonaryuszami.

Drugą przyczyną nienależytego jeszcze funkcyonowania policyi państwowej jest brak przepisanej ilości posterunkowych. Lwów powinien mieć conajmniej 600 ludzi, a ma tylko 400, z tego 70 jest na 3-miesięcznym kursie, tak że we Lwowie pełni służbę nieraz tylko 31 posterunkowych.

Wedle nowego klucza będzie obecnie pełnić służbę 100 posterunkowych. System ten już jest wprowadzony w 3 komisaryatach: kolejowym, na Gródeckiem i w VI dzielnicy, gdzie zamiast jak dotąd 4 posterunkowych jest 12, i mimoto mają więcej czasu wolnego. Konnej policyi, którąby patrolowała w nocy obecnie prawie, że niema, gdyż Lwów mając 42 konie, połowę dał do pilnowania kordonu granicznego.

Brak komisaryatów również fatalnie cięży na pełnieniu służby bezpieczeństwa. Urząd śledczy, mając dziennie około 100 aresztantów, sam jest zmuszony wszystkie sprawy z tem złączone załatwiać, tembardziej, że ma dużo młodych sił urzędniczych, które dopiero uzupełniają swoje wyszkolenie. Lokalnych komisaryatów dotąd niema, co jest rzeczą bardzo ważną. Magistrat wcale się z tem nie liczy i wogóle odnosi się do postulatów policyi państwowej nieżyczliwie. **Współpraca komisaryatu policyi z komisaryatem miejskim miałaby za zadanie dozór nad włóczęgami, prostytucyą, dozorowymi złodziejami a szczególnie nad paskarstwem.** Policyant stale pełniący służbę w swoim rejonie, znałby wszystkich ludzi, i nawet wiedziałby kto i gdzie w nocy chodzi. Nadto urząd śledczy załatwia jeszcze takie sprawy jak doniesienia na porządek w mieście, a doniesień jest dziennie przynajmniej 300, i to ogromnie absorbuje go. Doniesienia te wpływają do magistratu, ale tam nie spotykają się one ze zrozumieniem sprawy, lecz grzęzną gdzieś w aktach.

Także ze strony społeczeństwa nie widać żadnej współpracy, a raczej wstręt i pogardę dla policyanta pełniącego służbę. Bardzo często się zdarza, że posterunkowy zwracając uwagę czy to na otwarte okno w nocy, czy też na nieporządek w jakiejś realności nietylko, że nie bywa przez stronę usłuchany, ale raczej częściej zasypany obelgami i wyzwiskami. Rzecz jasna, że w takich warunkach najidealniejszy i najbardziej po obywatelsku służbę pojmujący policyant nie zechce się w przyszłości narażać na niezasłużoną pogardę. Mimo powyższych braków, policya stara się stanąć na wysokości swego zadania, a stan bezpieczeństwa we Lwowie uległ korzystnej zmianie. Dawniej włamania i kradzieże były na porządku dziennym i bardzo często przed opinią publiczną ukrywane, dziś natomiast w ciągu ostatniego miesiąca zdarzyły się tylko dwa większe wypadki i wyśledzenie sprawców jest już na ukończeniu. Ataki części prasy na komendę policyi państwowej są nieuzasadnione i krzywdzące, nie przyczyniają się one do uzdrowienia stosunków, ale raczej mogą wywołać zniechęcenie u ludzi, którzy pracują z poświęceniem, tembardziej, że opinia władz administracyjnych jest dla działalności policyi korzystną.

Katastrofalny rok w pszczelnictwie.

Kurs pszczelarski. — Sprawozdania ze Zjazdu delegatów Towarzystw pszczelniczych ze Wschodniej Małopolski.

Lwów, 16. września.

Bez rozgłosu przez cały miniony tydzień odbywały się w gmachu tut. dyrekcyi kolejowej wykłady z dziedziny pszczelarstwa. Pierwszy ten kurs pszczelarski liczył około stu słuchaczy i słuchaczek, przeważnie ze sfer kolejarskich.

Wykładali zawodowi, starzy praktycy, pszczelarze i pasiecznicy, a to: Dis z Krakowskiego, Nowiński z Warszawy, Marcinków z doliniańskiego i kilku innych. Wykłady trwały po kilka godzin dziennie rano i po południu. Na zakończenie w sobotę po południu urządzono wycieczkę do pasieki inżyniera Leonarda Webera, redaktora „Bartnika postępowego" za stryjską rogatką, gdzie praktycznie demonstrowano treść wykładów.

*

Równocześnie z kursem pszczelarskim we środę wieczorem odbyło się w lokalu redakcyi „Bartnika postępowego" posiedzenie Wydziału Związku, na którym uchwalono porządek dzienny obrad Rady ogólnej Związku Tow. pszczelniczych wojew. lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Zebranie to odbyło się we czwartek pod przewodnictwem prezesa dra Szymańskiego w sali wykładowej Tow. gospodarczego przy ul. Kopernika l. 20.

Na Zjazd przybyło 120 delegatów prawie ze wszystkich powiatowych Towarzystw pszczelniczych. Przybyli też goście z Krakowa, Poznania, Lublina i Warszawy.

Zjazd ten tak liczny, był pierwszym zjazdem pszczelarzy we Lwowie, względnie w Polsce.

Po przywitaniu przez przewodniczącego gości i delegatów oraz po odczytaniu protokołu z ostatniego Zjazdu, który odbył się w marcu b. r., delegaci poczęli składać sprawozdania z czynności swych Towarzystw i przedstawiali żądania. Wedle wszystkich sprawozdań rok obecny należy do wyjątkowo złych lat w pszczelnictwie, na co złożyły się dwa czynniki, a to: zimne noce w czerwcu sprawiły, że kwiaty roślinne prawie zupełnie nie miodziły, a posucha w lipcu i sierpniu przyczyniła się do wyschnięcia nektaru kwiatu. Wskutek tego daje się odczuwać brak miodu, a to tembardziej, że tego roku prowadzono wszędzie gospodarkę rojową. Dlatego też prawie każdy sprawozdawca żądał cukru na karmienie pszczół w zimowych miesiącach. Nadto sprawozdawcy przedstawiali żądanie co do dostarczenia uli pewnych typów, najwięcej jednak słowiańskich i amerykańskich. Niektórzy domagali się dostarczenia znów surowego materyału na ule.

Na podstawie kwestyi poruszonych w sprawozdaniach rozwinęła się obszerna dyskusya, w której zabrał głos p. Brzozko z minister. rolnictwa. Mowę p. Brzozki uzupełnił p. Nowiński z Warszawy, który oznajmił zgromadzonym, iż rząd ma tylko 300 wagonów cukru na wyżywienie. Wobec tego referent w ministerstwie p. Holzmann, zaproponował delegacyi, sprzedaż z 44 wagonów cukru, znajdujących się w Gdańsku, a nie przyjętych przez Francyę jedynie z powodu lichej jakości cukru, kilku wagonów na wykarmienie pszczół po 600 mk. za kgr., a propozycyę tą zebrani przyjęli z oburzeniem. Dalsza dyskusya potoczyła się nader namiętnie. Przemawiali: Błaszkiewicz z Łańcuta, Eckart ze Stanisławowa, Krukiewicz z Czortkowa, Rossołowski z Gródka Jagiell., Leop. Hołubowicz z Tarnopola, Wojtowicz z Buczacza, Kraus z Sieniawy, Wolf ze Sambora, Marcinków z Mizunia star., Heidel ze Stryja, Langner z Kamionki str., Dydusiak z Brodów, Bara z Przemyśla, Kraśniński z Jarosławia, Biały ze Zborowa, Lewicki z Brzeżan, Blechaczek z Bóbrki, Sroka z Rudek, L. Pierzchała ze Lwowa i Pawłowski z Rudnika nad Sanem.

Na wniosek tego ostatniego uchwalono wysłać delegacyę do Warszawy w sprawie przedstawienia rządowi rozpaczliwego stanu pszczelnictwa w b. r. Wybrano następnie delegatów Krausa i Białego. Nadto na wniosek Marcinkowa uchwalono wysłać telegram do rządu i Rady ministrów w sprawie natychmiastowej pomocy ginącym z głodu pszczołom.

Apel ten motywowano sprawozdaniem p. Chełmińskiego z Poznania, redaktora „Bartnika Wielkopolskiego", który oznajmił, iż rząd w Poznańskiem daje wszystkim po zniżonej cenie 5 kgr. cukru na ul.

Na tem zakończono obrady przedpołudniowe.

Po południu Marcinków mówił o swych spostrzeżeniach w sprawie nektaru u roślin. Po krótkiej dyskusyi na ten temat, Dydusiak z Brodów mówił o zgnilcu, który w zastraszający sposób pustoszy pasieki w brodzkim, łańcuckim i żywieckim powiecie. Uchwalono zwrócić się do rządu, by wszczął kroki natychmiast celem wyszukania lekarstwa na tę straszną chorobę pszczół.

Wkońcu Nowiński przedstawił niektóre części ula swego wynalazku. I w tej sprawie wszczęto dyskusyę, jednak jej nie wyczerpano z powodu spóźnionej pory.

Stwierdzić należy, iż podczas obrad nastrój był nader poważny i zainteresowanie ogólne. Zjazd ten jest najlepszym dowodem, że Związek lwowski Tow. pszczelniczych jest najruchliwszym i najliczniejszym w Polsce i że pszczelarze rozumieją doniosłość zrzeszenia się w Towarzystwa. Dlatego zjazd ten ma wielkie znaczenie dla pszczelnictwa w Polsce.

Z DNIA.

O czystość Lwowa.

Lwów, 16. września.

Zbliża się czas otwarcia „Targów Wschodnich" — dzień, dla Lwowa bardzo ważny i uroczysty.

Jest już dziś we Lwowie dużo ludzi obcych. Stali mieszkańcy miasta, ci, którzy prawie każdego człowieka znają, zauważyli to.

W hotelach już niema miejsc.

Co więcej — w niedługim czasie będziemy mieli we Lwowie aż cztery ekspedycye dziennikarskie: Zjazd dziennikarzy z całej Polski i trzy dziennikarskie wycieczki zagraniczne.

Jeszcze więcej:

Na otwarcie „Targów Wschodnich" przybędzie Naczelnik Państwa, ministrowie, przedstawiciele Sejmu, wszystkich dzielnic Polski, wszystkich miast, wreszcie — reprezentanci państw zagranicznych, którym należy się tytuł — ministrów upełnomocnionych.

Mówiąc po prostu: Zjedzie do Lwowa cała Polska i cała Europa oficyalna.

Lwów jest niewątpliwie miastem pięknem i kochanem przez swoich mieszkańców. Jednym z jego najmilszych wdzięków jest to, że będąc miastem wielkiem i bogatem, „nie sadzi się" — jak się we Lwowie mówi i ma tryb życia prosty, „sans gene", dobrodusznie prowincyonalny.

Jest to dobre na codzień ale w czasach reprezentacyjnych ta dobroduszność powinna zniknąć.

Wiem o tem, że w Niemczech wietrzy się rano pościel w oknach frontowych, ale robi się to wczesnym rankiem, między siódmą a ósmą, a nie od dziewiątej rano do szóstej wieczorem. Te sztandary i flagi czy też flaki domowe powinny na ten czas z okien zniknąć. Owszem z punktu widzenia malarskiego wystawiona w oknach czerwień wyłupionych z poszewek poduszek, pierzyn i piernatów może być płomienista, bajecznie kolorowa, ale z punktu widzenia kultury jest to rzecz bajecznie dzika.

Niemniej zależy na czystości ulic, płotów, parkanów, kamienic.

Stary budynek — jak naprzykład cerkiew wołoska lub katedra ormiańska — może być piękny. Ale nie jest piękny stary parkan, napół zawalony i powiewający żałośnie różnobarwnemi strzępami i frendzlami afiszów z czasów Noego. Przeróżne dowcipne napisy i rysunki kredą czy węglem powinny też zniknąć ze ścian, choćby nie wiem jak najdobitniej stwierdzały niezaprzeczoną i odwieczną prawdę, że „miłość to rzecz słodka". Twierdzenie to jest najniewątpliwiej słuszne, nie należy jednak sta nowczo do odkryć tak nowych, aby im trzeba było robić tak żywiołową reklamę.

Krótko mówiąc:

Jesteśmy na pograniczu Zachodu i Wschodu. Temu nikt nie zaprzeczy. Nie mamy jednak najmniejszego obowiązku reprezentować brudów Wschodu. Byłoby to zbyteczną egzageracyą, przesadą, niemądrem przejmowaniem się swą rolą.

Nikt od nas nie żąda, abyśmy się do tego stopnia „zgrywali".

Na tych dziesięć dni przynajmniej przywdziejmy szatę miasta zachodniego — którem Lwów przecie był zawsze i być chce.

Ters.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego: Piątek, 16. bm. „Dziewczyna z Holandyi".

—o—

Repertuar „Bagateli" lwowskiej. 1) „Wstydliwa", żart sceniczny w 1 akcie. 2) Część koncertowa z udziałem pierwszorzędnych sił art. warsz. teatr. i lwowskich. 3) „Dziecko olbrzym", arcywesoła farsa w 1 akcie. Uwaga: Co 8 dni premiera. Czytajcie afisze „Bagateli".

—o—

Repertuar teatru liter. art. „Ul", ul. Ossolińskich 10. włącznie do 18 b. m. w części koncertowej występują Pp. Bronowski, Michałowski, Mirski, Ordonówna, Wernisówna i Windheim — nadto aktualna rewja Milana „Polskie Monte Carlo" z udziałem całego zespołu i uscenizowany gawot stylowy „Markiz i Markiza".

—o—

(r) **Ostatnia pogoda.** Zaczynają się dni przecudne. Na ziemię zeszła jakaś dobra pogoda i rozsypała wokoło swoje uśmiechy. Rozkoszne ciepło przenika członki. Raźniej i weselej ludziom. Oczy chłoną z zadowoleniem złoto promieni słonecznych i błękit nieba. Cieszą się wszyscy tą imitacyą lata, i starają się nie myśleć o tem, iż za kilka dni może aura ulec zupełnej zmianie.

Z Polsk. Tow. Politechnicznego. Zwiedzenie lwowskiej fabryki obuwia „Gafota" przez członków Towarzystwa odbyło się onegdaj. Piękne urządzenie tej fabryki objaśnił osobiście dyrektor p. K. Moszczeński. Oglądnięto najpierw maszyny do wykrawywania skóry przy pomocy noży szablonowych, wyrównanie grubości i kształtu zapomocą frezerek, następnie składanie części składowych obuwia, zeszywanie, kołkowanie, dziurkowanie i wtłaczanie oczek, wytłaczanie dokładnej formy bucika i szereg czynności potrzebnych do wykończenia wyrobu. „Gafota" wyrabia obecnie obuwie męskie w trzech gatunkach typu „amerykańskiego" i potrzebnych wielkościach przy użyciu doskonałego materyału, tak krajowego, jak zagranicznego. Wiceprezes Tow. prof. Hauswald dziękował zarząd. za pokazanie tej nowoczesnej fabryki i życzył jej dalszego powodzenia w użytecznej pracy wytwórczej.

Z Teatru. W sobotę, 17. bm. o godz. 3.30 pop. powtórzona zostanie świetna komedya Rostanda „Romantyczni", która na ostatniej popołudniówce dla młodzieży przepełniła widownię i przez młodocianych widzów została przyjętą gorącymi oklaskami. Wieczór sobotni wypełnią opery „Pajace" i „Cavalleria", w których wystąpią świeżo pozyskane siły z opery poznańskiej p. M. Prawdzic, bohaterski tenor (Canio) i p. A. Wiśniewski, baryton (Tonio). Partyę Neddy odśpiewa p. Bandrowska. „Cavalleria" w dawnej obsadzie z p. Plattówną i p. I. Mannem na czele. W niedzielę pop. „Biały Mazur", ulubiona operetka Lehara z pp. Miłowską, Brzeską, Kuligowskim oraz p. Olędzkim, świeżo angażowanym artystą operetki poznańskiej, który odtworzy pełną humoru rolę amanta komicznego. Wieczór niedzielny wypełni „Kobieta bez skazy" G. Zapolskiej, która swojemi walorami artystycznemi i doskonałą grą artystów zdobyła niesłychane powodzenie na naszej scenie.

Powszechny Związek Polsk. Artystów-Plastyków we Lwowie, utworzył z pośród swoich członków Komitet wystawy Sztuki i Przemysłu artystycznego w czasie Targów Wschodnich. W sprawach tej wystawy udziela się informacyi i przyjmuje zgłoszenia codziennie między 12 a 1 w poł. w Domu Związku, ul. Wronowska 4.

Z CAŁEJ POLSKI.

(+) **Teatr polski w Grodnie.** Zespół teatru miejskiego w Grodnie rozpoczął już próby z komedyi Fredry „Damy i Huzary“. Repertuar składać się będzie wyłącznie z sztuk autorów polskich. Otwarcie teatru nastąpi 26. bm., w rocznicę oswobodzenia Grodna z rąk bolszewików.

(Telef.) (G) **Wielki pożar w Krakowie.** Wczoraj wybuchł pożar na dworcu towarowym w Krakowie w magazynach firmy Mendelsohna. Zapaliły się różne towary, będące własnością Związku kółek rolniczych i Polskiego Globu. Ogień powstał skutkiem rzuconego nieostrożnie niedopałka papierosa. Ogień zlokalizowano. Szkoda wynosi około miliona marek.

—o—

Podziękowanie. Dowództwo Szpitala Nr. 6 we Lwowie składa niniejszem podziękowanie p. **J. Tigerowi** właścicielowi fabryki mydeł, świec i wyrobów chemicznych we Lwowie za gotowość bezpłatnego dostarczania ługu mydlanego dla pralni Szpitala. Dotąd dostarczył p. **Tiger bezinteresownie kilkanaście tysięcy kg. ługu, wartości kilkudziesięciu tysięcy Marek.** 2060

—o—

Z PRZEDPOŁUDNIOWEJ GIEŁDY NIEOFIC.

Lwów, 16. września.

Na dzisiejszej giełdzie nieoficyalnej panuje tendencya zwyżkowa przeważnie na srebro i złoto. Obrót silny, dużo kupujących.

Dolary amerykańskie 4700—4750, jedynki i dwójki 4660—4670, dolary kanadyjskie 4000—4200, 1-ki i dwójki 3960 — 3990, marki niemieckie 42·00—42·50, setki 41·00—41·25 drobne 40·00—40·20, leje 37·00—38·00, drobne 36·50—36·80, czeskie korony 48·00—50·00, drobne 48·00 do 48·50, austryackie tysiączki 3200—4200, setki 360·00—420·00, 50-koronówki 200·00 — 210·00, 20-koronówki 38·00—39·00, 10-koron. 37·50 — 38·00, 1-ki i 2-ki 1·40—1·80 f., ruble 5-setki 2·25-2·65, setki 5·80—6·00, 25-rublówki 2·20—2·70, 10-rubl. 2·00—2·20, reszta drobnych od 1·00—1·80, dumskie tysiączki 70·00—75·00, dumskie 250 rb. 40·00—45·00. karbowańce 3·80—4·00, hrywny 10·50—11·00, franki franc. 260—280, funty szterl. 13000—13500.

Złoto: 20-kor. 18000—18500, 20-frankówki 17000—17500, 20-markówki 18500—19500, funty szterlingi 18000 — 18200, 10-rublówki 24000—25000, dolary 4600—4650.

Srebro: Korony austr. 300—305, floreny 770—780, ruble 1200—1250, kopiejki 5·00—5·50, dolary amerykańskie 2900—3000, połówki i ćwiartki 2800—2850, dolary kanad. 2200—2250, drobne 2100—2150, leje 280—285.

Ekonomista.

Pierwsze Wielkopolskie Towarz. Akc. Eksploatacy Torfu.

Lwów, 16. września.

Niemałej wagi wiadomość dochodzi nas ze Swarzędza, że dnia 16 sierpnia br. zostało tam założone w obecności notaryusza p. Chmielewskiego „Pierwsze Wielkopolskie Towarzystwo Akc. Eksploatacyi Torfu“ z siedzibą w Swarzędzu. Celem Towarzystwa jest nie tylko zwykła eksploatacya torfu, ale założenie fabryk brykietów w Wielkopolsce nad Notecią i we wschodniej Małopolsce na wzór wielkich fabryk w Bawaryi i Oldenburgii, które pracują zimą i latem bez przerwy. Brykiety torfowe, jak nas informują, nie ustępują pod względem jakości brykietom wyrabianym z węgla brunatnego. Dyrektorem technicznym wybrano inżyniera rolnictwa p. St. Nowakowskiego. Jego dotychczasowa działalność organizacyjna, czterokrotne zwiększenie produkcyi w stosunku do lat ubiegłych, jakoteż ceny konkurencyjne, po których sprzedaje się miejscowej ludności torf, pozwalają mieć pełną i uzasadnioną nadzieję, że nowa placówka przemysłu polskiego rozwijać się będzie należycie i pomyślnie i w znacznej mierze przyczyni się do pokrycia niedoborów przy zapotrzebowaniu opału tak w przemyśle jak i w codziennem życiu gospodarczem. Drugim dyrektorem wybrano p. Fr. Piotrokowskiego z Poznania, członkami Rady Nadzorczej pp. Hołmeyera, właściciela dóbr Swarzędz, W. Łuczyńskiego, właściciela dóbr Nowa-Wieś, ks. Mroczkowskiego, proboszcza w Swarzędzu, Bardzkiego, dzierżawcę dóbr Tarnowo, Kolipińskiego, dyrektora Tow. Akc. w Szamotułach, Manysia, właściciela fabryki i kupca z Poznania. Prezesem Rady Nadzorczej wyrano ks. prob. Mroczkowskiego, zastępcą p. Bardzkiego.

Bliższych informacyi w sprawie ewentualnego nabycia akcyi udzieli zarząd, względnie dyrektor Nowakowski.

Należałoby oczekiwać wydatnej pomocy ze strony władz naszych, szczególnie przy sprowadzeniu potrzebnych do uruchomienia fabryk maszyn, które wobec fatalnego stanu naszej waluty li tylko w drodze handlu zamiennego z Niemiec sprowadzone być mogą.

Akcya zainicyowana w Swarzędzu zapowiada się bardzo poważnie. Przypuszczać wypada, że wobec powszechnej mizeryi opałowej wprowadzenie brykietów torfowych na targ znakomicie poprawi sytuacyę. Dozna ulg przedewszystkiem przemysł, a także szerokie koła publiczności którym tak trudno zimę przebyć bez szwanku, z całego serca przyklasną inicyatywie „Pierwszego Wielkopolskiego Towarzystwa Akcyjnego Eksploatacyi torfu“.

Podatek giełdowy.

Lwów, 16. września.

W nrze 73 „Dziennika Ustaw“ została ogłoszona ustawa o podatku giełdowym oraz rozporządzenie ministra skarbu, tyczące się wykonania ustawy.

Podatkowi giełdowemu podlegać będą umowy, według określenia ustawy, „o odpłatne nabycie papierów wartościowych“ w wypadkach: 1) jeżeli umowę zawarto na jednej z giełd polskich, 2) jeżeli jednym z kontrahentów jest bank polski albo kantor wymiany, 3) jeżeli umowa doszła do skutku za pośrednictwem osoby, zajmującej się zawodowo pośredniczeniem przy zawieraniu umów tego rodzaju. Podatkowi giełdowemu podlega również umowa o nabycie nowowypuszczonych akcyi przez spółki nowopowstałe lub istniejące w wypadku zwiększenia kapitału zakładowego, zawarte między pierwszym nabywcą a założycielami spółki nowopowstałej lub spółka istniejąca w wypadku nowej emisyi akcyi.

Nie podlegają podatkowi giełdowemu umowy mające za przedmiot między innemi: 1) wszelkiego rodzaju obligi państwa polskiego, 2) weksle, przekazy kupieckie, papiery wylosowane, kupony procentowe i dywidendowe, o ile należna suma z tych ostatnich jest już ustalona, czeki, jak również papierowe środki płatnicze w walucie zagranicznej, 3) zamiana papierów wartościowych z tytułu konwersyi na papiery wartościowe niżej oprocentowane, 4) spłata przez dłużnika pożyczki otrzymanej od instytucyi kredytowej w jej własnych obligacyach.

Za podstawę wymiaru podatku, przyjmuje się wartość papierów według przeciętnego kursu giełdy warszawskiej w dniu zawarcia umowy, lub o ile w dniu tym nie było notowania, to według ostatniego kursu w ciągu ostatnich sześciu miesiecy, a w stosunku do papierów nienotowanych, według ich wartości sprzedażnej, ewentualnie według ustalenia ich wartości przez władze skarbowe.

Podatek wynosi od każdego pełnego lub zaczętego tysiąca marek, o ile przedmiotem umowy są papiery o stałem oprocentowaniu po 1 marce, a co do akcyi i innych papierów o nie stałem oprocentowaniu po 3 marki. Jeśli jednak obydwoma kontrahentami są banki lub kantory wymiany, to stawka wynosi w pierwszym wypadku 10 fenigów, a w drugim 50 fenigów.

Gdy umowa ma na celu zamianę papierów wartościowych, to podatek podlega uiszczeniu dwukrotnie, a mianowicie od nabycia przez każdego z kontrahentów. Jeżeli umowę zawarł komisant na rachunek komitenta, to podatkowi podlega również wykonanie umowy zawartej między komisantem a komitentem.

Do uiszczenia podatku są obowiązani: pośrednik, a w braku pośrednika ten z kontrahentów, który wykonuje przedsiębiorstwo bankowe, lub kantoru wymiany, w innych wypadkach — zbywca. Pośrednik może od każdego z kontrahentów żądać zwrotu połowy podatku. Jeżeli podatku nie uiszczono wcale lub uiszczono tylko w części, albo po upływie przepisanego terminu, to każda z osób obowiązanych do uiszczenia, ulega grzywnie do 50-krotnej wysokości kwoty nieuiszczonej, a jeżeli kwota nie uiszczonego podatku nie da się oznaczyć, to w wysokości od 1000 do 500 tysięcy marek. Banki, kantory wymiany, oraz instytucye kredytowe zajmujące się handlem papierami wartościowymi oraz pośrednicy zawodowi obowiązani są prowadzić rejestry umów. Zapisanie do rejestru umowy ma nastąpić w ciągu trzech dni po przyjęciu oferty. Termin uiszczenia podatków dla handlujących papierami wartościowymi 10 dni po upływie danego miesiąca kalendarzowego, a dla pośredników następny miesiąc.

Ustawa wchodzi w życie w dniu 3. października br. Z dniem wejścia w życie ustawy przestaje obowiązywać rozporządzenie b. gen gub. Warsz. z dnia 16. marca 1918 roku

Nadużycia w Urzędzie przywozu i wywozu w Krakowie.

Olbrzymie oszustwa. — Usunięcie dyrektora Machinacye funkcyonaryuszy. — Łapownictwo

Kraków, 15. września.

W ostatnich czasach doniosły dzienniki o wykryciu olbrzymich oszustw i nadużyć w urzędach przywozu i wywozu w Gdańsku, we Lwowie, w Cieszynie, Poznaniu i innych miastach Kraków też nie pozostał w tyle.

W krak. urzędzie przywozu i wywozu wykryto wielkie nadużycia, skutkiem też czego

usunięto ówczesnego dyrektora.

Przy tej sposobności stwierdzono **również** oszustwa i różne podejrzane machinacye **ze strony** funkcyonaryuszy celnych.

Gruntowne śledztwo w tej **sprawie** wykazało, że funkcyonaryusze tut. urzędu przywozu i wywozu pobierali za ułatwienia spraw merytorycznie legalnych

wysokie łapówki,

korzystając z nieznajomości **przepisów przez zainteresowanych.**

W trakcie śledztwa pociągnięto **wielu winnych do odpowiedzialności sądowej.**

Rabunek na ulicy Krakowa.

Napad o godzinie pół do dwunastej. — Ucieczka napadniętych. — Pogoń. — Bezskuteczne wołanie o pomoc. — Kradzież portfelu z 130 tysiącami marek. — Walka na noże. — Ranny w lewą pierś. — Ucieczka bandyty.

Kraków, 15. września.

Bandytyzm grasuje w okolicach podmiejskich w sposób, urągający najprymitywniejszym pojęciom o **służbie bezpieczeństwa. Wczoraj** około godziny 11.30 wieczorem **przechodziło przez** plac Groble dwóch mężczyzn: p. Pawlik i Stanisław Srużański, idący na Dębniki.

W pewnej chwili od strony **ul. Tarłowskie**

podbiegło ku nim 3 opryszków, którzy osaczywszy idących,

zażądali wydania pieniędzy tudzież zegarków.

Napadnięci, widząc niebezpieczeństwo, poczęli początkowo uciekać w stronę Wisły — co widząc bandyci, bojąc się, że ich ominie łup — ruszyli w pogoń. W okolicy mostu dębnickiego dopędzili bandyci przechodniów, żądając powtórnie wydania pieniędzy, a w razie przeciwnym

zagrozili nożami.

Napadnięci nie dali za wygraną i poczęli gwałtownie wołać o pomoc, z którą jednakże nikt nie pośpieszył. Po kilku chwilach szamotania udało się p. Pawlikowi wyrwać z rąk oprawców — jednakże bez swego podręcznego portfelu, w którym znajdowało się 130.000 mk. — P. Pawlik, czując się wolnym, począł obrzucać kamieniami opryszków, którzy widząc się w niebezpieczeństwie, rzucili się na p. Srużańskiego z nożami. Jeden z napastników

ranił nożem swą ofiarę

w lewą pierś. Srużański upadł na ziemię, bandyta zaś zabrał się do ograbiania swej ofiary. Namacawszy portfel w kieszeni, wyjął go, poczem począł szybko uciekać w stronę Wawelu.

Pawlik zajął się rannym przyjacielem i przywiózł go najętym powozem do mieszkania swych krewnych na Dębnikach.

Napad bandycki na konwojenta na dworcu towar. w Krakowie.

Napad kilku opryszków. — Zażądanie okupu. — Poranienie. — Napady bandyckie na porządku dziennym.

Kraków, 15. września.

Przed kilku dniami zaszedł na tutejszym dworcu towarowym niesłychanie

śmiały napad bandycki

na konwojenta, który dozorował wagon, naładowany cennym towarem.

O zmroku podeszło do owego konwojenta, siedzącego na wagonie, kilku opryszków, którzy

zażądali od niego okupu.

Konwojent, nie mając pieniędzy, począł się bandytom tłómaczyć. Wtedy rzucili się napastnicy na bezbronnego konwojenta i silnie go poranili.

Ofiarę bezczelnego napadu zauważyli kolejarze i zawezwali Pogotowie ratunkowe. Lekarz Pogotowia stwierdził

kilka ran ciętych, oraz pęknięcie gałki ocznej.

Zaznaczyć należy, że podobne napady bandyckie zdarzają się na dworcu towarowym

niemal codziennie.

Zuchwała kradzież walizki z 4½ milionami w złocie w Krakowie.

Roztargniony kupiec. — Pozostawienie walizki z pieniędzmi w przedpokoju. — Zniknięcie walizki. — Aresztowanie osób podejrzanych. — Sto tysięcy marek nagrody.

Kraków, 15. września.

Krakowska kronika policyjna zanotowała wypadek niesłychanie śmiałej kradzieży, który zaszedł w jednej z tutejszych firm.

Oto we środę przed południem przybył do firmy Auto-warsztaty przy ul. Jagiellońskiej przejezdny kupiec p. M. celem zakupienia auta. P. M. miał przy sobie walizę, w której znajdowało się

4 i pół miliona w złocie,

we frankach i markach niemieckich. Roztargnienie, czy nieostrożność spowodowała, że p. M. zostawił cenną walizkę

w przedpokoju,

w którym znajdowało się kilka osób (podobno szoferzy).

Jakie następnie koleje przeszła walizka z 4 i pół milionami, pozostaje na razie tajemnicą, dosyć na tem, że kiedy p. M. po załatwieniu interesu wyszedł z kancelaryi właściciela firmy — walizy swojej już

nie znalazł.

O przykrem tem zajściu zaalarmowano natychmiast policyę, która wszczęła zaraz poszukiwania za sprawcami kradzieży.

Aresztowano dotychczas 4 osoby jako podejrzane o tę kradzież. Dalsze śledztwo w toku.

Poszkodowany p. M. wyznaczył

100.000 marek nagrody

za wskazanie śladów, któreby doprowadziły do wykrycia sprawców.

Obrabowanie z kosztowności świątyni w Krośnie.

Krosno, 15. września.

(Tel. wł.) Ogólne poruszenie wywołała tutaj wiadomość o ohydnem świętokradztwie, popełnionem w starożytnym kościele farnym w Krośnie. W nocy z niedzieli na poniedziałek bandyci, którzy widocznie zostali po nieszporach w kościele

obrabowali świątynię ze wszystkich kosztowności,

skradli mianowicie: złotą koronę z figury Matki Boskiej wraz z brylantami, perłami i koralami, wszystkie monstrancye i kielichy, złote krzyże i t. d. Bandyci dopuścili się też potwornej

profanacyi,

skradli bowiem jeden kielich z komunikantami. Na ślad sprawców nie natrafiono.

Zamordowanie obywatela ziemsk. pod Warszawą.

Znalezienie rannego. — Napadnięty i ograbiony przez bandytów. — W drodze do szpitala zmarł.

Warszawa, 15. września.

(+) Onegdajszej nocy, przy wiadukcie Nadwiślańskiej kolei w Golędzinowie, na bocznym torze kolejowym znaleziono nieznanego mężczyznę z raną postrzałową w tyle głowy. Mężczyznę po wyjściu z pociągu na stacyi Warszawa-Praga napadli bandyci i ograbili. Przy rannym znaleziono 4.470 rubli carskich, oraz 67 marek ukrytych za podszewką kamizelki, dalej zegarek stalowy, krzyż waleczności, nabity rewolwer i kilka innych drobiazgów.

Rannego przewieziono do szpitala — gdzie zmarł.

Z listów przy nim znalezionych przypuszczają, iż zabitym jest p. Czaplicki, b. właściciel majątku w Krzywodługach, w pow. mławskim.

Dochodzenie w toku.

Bandytyzm i rabunki w województwie lubelskiem nie ustają!

Napad trzech bandytów. — Kradzież 60 tysięcy marek. — Usiłowany napad sześciu bandytów. — Ujęcie znanego bandyty. — Olbrzymia kradzież bielizny, garderoby i gotówki. — Zrabowanie wozu uprzęży i pary koni. — Kradzież pieniędzy rosyjskich i garderoby.

Lublin, 15. września.

(+) Mimo gorliwej służby policyi miejscowej, wszelakiego rodzaju napady bandyckiej i rabunkowe nie ustają. I tak onegdaj napadło trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów na mieszkanie Teofila Jasińskiego we wsi Leśniki w p. węgrowskim. Po sterroryzowaniu domowników zrabowali 60.000 marek, futra kosztowne oraz kilka sztuk srebrnych monet rosyjskich.

Tejże samej nocy usiłowało dokonać sześciu uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów napadu na dom Jana Kowalika we wsi Braszew, w pow. Janowskim. Rozbudzeni mieszkańcy poczęli głośno krzyczeć o pomoc. Spłoszeni tem bandyci oddali tylko kilka strzałów, poczem zbiegli w nieznanym kierunku.

W Zamościu zdołała policya ująć znanego w tych okolicach rabusia Jakóba Mazurka, który wspólnie z bandytą Łukasikiem popełnił cały szereg napadów. Mazurek przyznał się dotąd do jednego napadu i do sześciu kradzieży koni. Dalsze śledztwo prowadzi się.

Dalej z mieszkania Władysława Dymowskiego, mieszkańca wsi Wyłazy, skradziono w nocy wielką ilość garderoby i bielizny na sumę 300.000 marek oraz gotówką 51.000 marek.

Również niewyśledzeni dotychczas sprawcy dokonali kradzieży u Antoniego Charuka, ze wsi Krzywa Wola. Zabrali poduszki i ubrania, skradli wóz i uprząż, a prócz tego wyprowadzili parę koni. Ogólną stratę eceniają na około 400.000 mk.

U Władysława Kondrata we wsi Hoczki pow. zamojski skradziono zapomocą podkopu pieniądze rosyjskie i garderobę ogólnej wartości 84.000 mk.

We wszystkich wypadkach wdrożono śledztwo.

Wyciąć i przechować!

Jadę do Lwowa na Targi Wschodnie

i nie wrócę, nie poznawszy się z Grupą VIII. stanowisko 15. 2031

DLA REKLAMY

sprzedajemy po cenach hurtownych ŻAKIETY, SWEATERY MĘSKIE, POŃCZOCHY, SZALE i CZAPECZKI KIMONOWE.

DOM POŃCZOCH

UL. JAGIELLOŃSKA 11

2014

Dywany orjentalne

robota ręczna, biegacze, dywany na otomany, dywaniki na ściany i przed łóżka, jakoteż dywaniki wszelkiego innego rodzaju, poleca firma pierwszy Śląski wyrób dywanów

Tramera, Loryi i Spki

w BIELSKU, ul. Koernergasse L. 4. Telefon 897/IV. 2051

PAŃSTWOWA FABRYKA OLEJÓW MINERALNYCH DROHOBYCZ, poszukuje dobrej siły biurowej, obeznanej z manipulacyą w magazynie technicz. Oferty z podaniem warunków nadsyłać do Dyrekcyi. 2080

Natychmiast dostarcza cement

„WIEK“

DOM HANDLOWY D. ŻERYKIER w ZAWIERCIU

Filia w Krakowie, Zwierzyniecka 6.

Generalny zastępca Tow. Akc. Przem. cement. „Wiek“ dostarcza również **dachówki** asbestowo-cementowe fabryki Jan Jack i Ska. 1834

KAPY, Ceraty, Chodniki, Meble tapicerowane, Dywany i firanki poleca

SKŁAD TAPET S. WEISS.

Lwów, Sobieskiego 2. 1702

Dla Eksporterów i Odbiorców krajowych dostarczamy natychmiast najlepszą 1145

PAPĘ DACHOWĄ I ASFALT

hurtownie i detalicznie. CENY KONKURENCYJNE.

Fabryka papy **W. ŻARLIŃSKI,**

Stanisławów, Sapieżyńska 10. Telefon 13…

Spólnik poszukiwany.

Austryacka fabryka wyrobów papierowych poszukuje zasobnego wspólnika do założenia filii w Polsce. — Współpraca nie jest warunkiem.

Oferty pod „Nationalpole 10638“ do Ann. Exp. Rudolf Mosse, Wien I, Seilerstätte 2. 1921

Natychmiast tanio do sprzedania

AUTO 4-ro osobowe

45 HP., marki „Overland“. SEMCZYSZYN, — Lwów, Rynek l. 36. 2008

MOTORY

benzynowe marki „KÖRAUS“, przewoźne, o sile 6 HP., nowe dostarcza natychmiast ze składu Biuro techniczne 1943

A. ROMER Kraków, Długa 74

wystawiam na Targach Wsch.“ we Lwowie.

Sól jadalną

bez kartek — w dowolnych ilościach —

hurtownie i detalicznie polecają

Bracia ALBERTYNI

WE LWOWIE.

Skład główny: **ul. Gródecka L. 84 a.**

Filia: **Kleparowska 13.** 2040

POLISH ECONOMIC BULLETIN

(POLSKI BIULETYN EKONOMICZNY)

WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE

polsko-ang., biura prasowego Poselstwa Polsk. w Londynie

opiekuje się polskim eksportem i importem, niezbędne dla wszystkich, pragnących nawiązać bezpośrednie stosunki z Anglią.

Nabyć można we wszystkich księgarniach KIOSKACH KOLEJOWYCH T-wa „Ruch“ itd.

Agencya Polskiego Biuletynu Ekonomiczn. W WARSZAWIE,

Marszałkowska 108, m 5, telef. 240—26.

ADRES REDAKCYI: 11295

LONDON 2, Upper Montague Str., W. C. 1.

SYNDYKAT ROLNICZY

Lwów, pl. Maryacki 10.

dostarcza

Pługi i Kultywatory
Sieczkarnie
Młocarnie ręczne
Młocarnie kieratowe
Kieraty
Młynki do czyszcz. zboża
Prasy do siana i słomy

wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze. 1875

CERATY

w wielkim wyborze

poleca

Ludwik Hoszowski

Lwów 1456

ul. Akademicka 3.

Reklama jest dźwignią Handlu i Przemysłu

Poszukuje się

zdatnych litografów

jednego do rycia na kamieniu, jednego do druku na maszynie, a jednego do maszyny rastrowej, albo też czeladnika introligatorskiego obznajomionego z jej prowadzeniem, na stałe posady, — ewentualnie z dostawieniem mieszkania. Zgłosz. do firmy Z. i K. Handel w Bielsku na Śląsku. 2050

Składajcie oszczędności

w 5 procentowych biletach skarbowych, każdej chwili wymienionych na gotówkę.

FABRYKA BACZEWSKIEGO

ZAKUPI KAŻDĄ ILOŚĆ

DERENIU i JARZĘBINY.

Oferty nadsyłać pod adresem: J. A. Baczewski, Zniesienie k. Lwowa. 2042

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI